Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/nauka-i-technika/129189,Tischnerowska-mysl-o-solidarnosci-i-demokracji.html

Ks. prof. Józef Tischner podczas wykładu towarzyszącego II Biennale Malarstwa Młodych Droga i prawda, kościół pw. św. Krzyża we Wrocławiu, 1987 r. Foto ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

ARTYKUŁ

Tischnerowska myśl o solidarności i demokracji

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ŁUCJA MAREK 12.10.2026

Ksiądz Józef Tischner zmarł 28 czerwca 2000 r. Był kapłanem archidiecezji krakowskiej, wybitnym filozofem, publicystą, wykładowcą akademickim i nieformalnym kapelanem Solidarności.

> „W Polsce som ludzie, co majom rozmaity pogląd na te same sprawy. To jest zwycajno rzec, ze kozdy mo swoje zdanie i prawo do swojego zdania mo. Ale trza w przeciwniku usanować jego honor. I nie moze być w Polsce tak, zeby ludzie, kie sie zacynajom spierać, to zacynali od tego, zeby se honor odbierać” – mówił ks. Józef Tischner[1].

W 25. rocznicę jego śmierci Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2025 Rokiem ks. prof. Józefa Tischnera. Upamiętniając „jednego z najważniejszych polskich filozofów, duchownych i intelektualistów”, senatorowie docenili wpływ ks. Tischnera na przemiany społeczno-polityczne w Polsce. W uchwale napisano:

> „Jego zaangażowanie w posługę duszpasterską oraz oddanie ideałom Solidarności uczyniły zeń wzór aktywnego filozofa chrześcijańskiego, który całą swoją pracą naukową i działalnością społeczną dawał świadectwo Ewangelii”.

Podkreślono również aktualność myśli ks. Tischnera:

> „Jego etyka solidarności, kluczowa w walce z reżimem komunistycznym w Polsce, również dziś umożliwia głębsze zrozumienie moralnych fundamentów demokracji”.

Został zapamiętany jako duszpasterz zaangażowany społecznie, nauczyciel wolności i solidarności. W pamięci zbiorowej utrwalił się jako nieprzeciętny filozof, publicysta i gawędziarz. Był otwarty na dialog, nie stronił od inaczej myślących, łączył różne środowiska. Umiał przełożyć trudny język filozofii na język życia, docierał do szerokich mas z refleksją na temat uniwersalnych wartości. Wspomniana wyżej rocznica, a także rocznica powstania Solidarności, to okazja i dodatkowa motywacja do przypomnienia starszym i ukazania młodym – urodzonym u schyłku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i po upadku komunizmu, kim był ten kapłan i filozof. Co go ukształtowało, czego uczył, jaki miał wpływ na innych. Ta sposobność przynagla też do sięgnięcia po myśl ks. Tischnera i do refleksji nad jej aktualnością w aspekcie „niepodległości pracy”, wartości pluralizmu, wypaczenia wolności i demokracji[2].

Od Józka „szkolnego” do Józefa „uczelnianego”

Urodził się 12 marca 1931 r. w Starym Sączu, na chrzcie otrzymał imiona Józef Stanisław. Był najstarszym z trzech synów małżeństwa nauczycieli Józefa i Weroniki z Chowańców. Ojciec pochodził ze Starego Sącza, matka z Jurgowa na Spiszu. Miejscem jego dorastania była Łopuszna, gdzie od 1932 r. ojciec pełnił funkcję kierownika szkoły. Mieszkali w budynku szkolnym. W nawiązaniu do miejsca i środowiska, w którym wzrastał, w późniejszych latach podpisywał się niekiedy „Józef Szkolny”.

> Na seminarium prof. Ingardena przychodzili nie tylko potencjalni filozofowie, także lekarze, artyści, literaci. W tym okresie Tischner poznał wiele różnych osób, z którymi utrzymywał kontakt, a nawet przyjaźnił się, pomimo różnic w poglądach.

W czasie wojny Tischnerowie musieli opuścić Łopuszną. W 1940 r. przenieśli się do Raby Wyżnej, skąd było bliżej do Chabówki, gdzie Józef senior został wyznaczony przez niemieckiego okupanta na kierownika szkoły – w ramach odrywania nauczycieli od środowiska i utrudniania konspiracji. Z tych samych powodów 2 lata później zamieszkali w Rogoźniku. Po zakończeniu działań wojennych powrócili do Łopusznej.

W 1949 r. Józef zdał tzw. dużą maturę w liceum w Nowym Targu i podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, choć już wówczas myślał o kapłaństwie. Rok później porzucił prawo, wstąpił do krakowskiego seminarium duchownego i przeniósł się na Wydział Teologiczny UJ. Po 5 latach formacji, 26 czerwca 1955 r. przyjął święcenia kapłańskie w katedrze wawelskiej.

W okresie studiów na UJ Tischner poznał ks. Kazimierza Kłósaka, który rozbudził w nim zainteresowanie filozofią. Pod jego wpływem w 1955 r. podjął studia filozoficzne na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie[3]. Był asystentem ks. Kłósaka w katedrze Historii Filozofii. Po dwóch latach opuścił ATK, podobnie jak ks. Kłósak i inni profesorowie z Krakowa[4]. Studia kontynuował na Wydziale Historyczno-Filozoficznym UJ u wybitnego filozofa prof. Romana Ingardena, który powrócił wówczas na uczelnię po kilkuletnim odsunięciu. W 1959 r. uzyskał ks. Tischner tytuł magistra filozofii, 4 lata później obronił doktorat. W tym czasie był wikariuszem w parafii św. Mikołaja w Chrzanowie (od 1957 r.) i parafii św.

Kazimierza w Krakowie (od 1959 r.).

Warto zaznaczyć, że na seminarium prof. Ingardena przychodzili nie tylko potencjalni filozofowie, także lekarze, artyści, literaci. W tym okresie Tischner poznał wiele różnych osób, z którymi utrzymywał kontakt, a nawet przyjaźnił się, pomimo różnic w poglądach.

Wśród nich byli m.in. późniejszy profesor filozofii Władysław Stróżewski – związany ze „Znakiem”, poetka Halina Poświatowska czy zdeklarowany marksista Jan Szewczyk. Tischner był otwarty na dyskusję, na poznanie poglądów innych. Za namową Szewczyka jeździł później na seminaria czołowego polskiego filozofia marksistowskiego – Adama Schaffa, kierownika Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Nie bał się oskarżeń o „kolaborację”, ale nie działał też samowolnie. Uczestniczył w tych seminariach za zgodą metropolity krakowskiego, kard. Karola Wojtyły.

Po obronie doktoratu został zwolniony z obowiązków wikariusza i skierowany do pracy dydaktyczno-naukowej. Wykładał filozofię w seminarium duchownym, następnie na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie – od 1981 r. Papieskiej Akademii Teologicznej.

W 1974 r. uzyskał habilitację na Akademii Teologii Katolickiej. Z roku na rok zyskiwał coraz większe uznanie. Prowadził wykłady monograficzne z filozofii na Wydziale Filologicznym UJ (od 1976), nauczał filozofii dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie (od 1980). Współtworzył Wiedeński Instytut Nauk o Człowieku (1981).

Pełnił też funkcję dziekana Wydziału Filozoficznego PAT (1982–1985, 1997–2000). Od 1985 r. był profesorem nadzwyczajnym tej uczelni, cenionym naukowcem i wykładowcą. Pracę naukową i duszpasterską przedkładał nad godności, dlatego odmówił przyjęcia funkcji rektora PAT.

Otwarty umysł – duszpasterz i publicysta

Nie ograniczał się wyłącznie do pracy naukowej i akademickiej, prowadził też intensywnie duszpasterstwo. Angażował się we wprowadzanie soborowej reformy liturgicznej, inicjując niekonwencjonalne formy i środki pracy duszpasterskiej.

> Od połowy lat 60. Tischner publikował na łamach „Tygodnika Powszechnego” i miesięcznika „Znak”.

Dużą popularnością cieszyły się Msze św. dla przedszkolaków, sprawowane przez niego przez ponad dekadę (1970–1980) w kościele św. Marka w Krakowie, podczas których prowadził dialogowane homilie i pozwalał dzieciom przynosić zabawki (sam przychodził z miśkiem Bartkiem). Posługiwał studentom. Pierwsze rekolekcje dla nich wygłosił w 1963 r. w kościele św. Anny. Wyrazem jego troski o młodą inteligencję były konferencje wygłoszone w ramach rozpoczętego w latach 70-tych projektu *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*.

W dekadzie lat 70. czynnie wspierał ruch niezależnych inicjatyw kulturalnych i naukowych, m.in. głosił wykłady w ramach „eksperymentalnego duszpasterstwa" dla młodej inteligencji katolickiej, zawiązanego przy klasztorze ss. Norbertanek w Krakowie. Współpracował z lekarzami, uczonymi, artystami. Głosił dla nich rekolekcje.

Od połowy lat 60. Tischner publikował na łamach „Tygodnika Powszechnego" i miesięcznika „Znak". Szeroki oddźwięk i kilkuletnią dyskusję – także posądzenia o nieprawomyślność – wywołał esej *Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego*, opublikowany w „Znaku" w styczniu 1970 r., w którym przedstawił pogląd, że katolicyzm, który czerpał z tomizmu, znalazł się w stadium wewnętrznego kryzysu, duszpasterskiej bezradności. Jego intencją nie była krytyka tomizmu. Odnosił się do kwestii języka, jakim chrześcijaństwo powinno przemawiać we współczesnym świecie. Krytyczny osąd Tischnera wynikał z troski i otwartego spojrzenia na Kościół.

> Wkrótce po wydarzeniach Sierpnia '80 ks. Tischner został poproszony o wygłoszenie słowa do działaczy nowo powstałego związku zawodowego Solidarność podczas Mszy św. w katedrze na Wawelu.

Tak to widział i oceniał kard. Wojtyła, który mu ufał. W 1973 r. powołał go na diecezjalnego duszpasterza pracowników nauki, co więcej: uczynił to z inspiracji ustępującego ks. Ignacego Różyckiego, adwersarza Tischnera w dyskusji nad „schyłkiem tomizmu". Metropolita powierzył mu też stworzenie przy Papieskim Wydziale Teologicznym Studium Myśli Współczesnej (Studium Dialogu) i powołał na stanowisko docenta, nie bacząc na brak państwowego zatwierdzenia habilitacji. W reakcji Tischner napisał:

> „Pragnę bardzo, aby niniejsze podziękowanie objęło nie tylko ów ostatni akt życzliwości, lecz także całą wieloletnią postawę Księdza Kardynała wobec mojej osoby i moich różnych poczynań. Widzę w tej postawie

życzliwość, prawdziwe zrozumienie intencji oraz wiele serca. Wszystko to przyjmuję jako jedno więcej zobowiązanie”[5].

Wspominając publicystyczną działalność ks. Tischnera, należy nadmienić, że drukował również na łamach drugoobiegowych „Spotkań” – niezależnego pisma młodych katolików, które powstało w 1977 r. w Lublinie. W ramach Biblioteki „Spotkań” – i równocześnie nakładem wydawnictwa „Głos” – opublikował też pod koniec 1980 r. książkę *Polski kształt dialogu*, poświęconą zderzeniu chrześcijaństwa z marksizmem. Była to rozszerzona wersja skryptu powielonego rok wcześniej na prawach rękopisu.

Etyk, kapelan i współpracownik Solidarności

Wkrótce po wydarzeniach Sierpnia ’80 ks. Tischner został poproszony o wygłoszenie słowa do działaczy nowo powstałego związku zawodowego Solidarność podczas Mszy św. w katedrze na Wawelu. Był to początek jego bliskiego spotkania i relacji z tym środowiskiem.

Ksiądz Tischner był gościem I Zjazdu Solidarności, który obradował w Gdańsku w 2 turach: 5–10 września i 26 września – 7 października 1981 r.

Wawelskie kazanie z 19 października 1980 r., zatytułowane *Solidarność sumień*, dało początek cyklowi artykułów publikowanych w „Tygodniku Powszechnym”. Rok później te teksty zostały wydane przez „Znak” w zbiorze zatytułowanym *Etyka solidarności*, stanowiąc swoisty elementarz dla tego środowiska. Publikację przygotowano specjalnie na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Apelowano do uczestników, aby kupowali po jednym egzemplarzu, by wystarczyło dla wszystkich. W przedmowie do późniejszego wydania *Etyki solidarności* ks. Tischner napisał:

„Nie wiem, jaką rolę odegrała w dziele »meblowania głów«, bo na ten temat mogą coś wiedzieć jedynie Czytelnicy. Wiem tylko tyle, że była przepisywana, przedrukowywana i… konfiskowana przez służby

> specjalne. Wiem również, że nagle ku memu zdumieniu znalazła uznanie na Zachodzie. Przyszły przekłady: włoski, niemiecki, flamandzki, szwedzki, francuski, angielski, hiszpański, czeski. Tekst, który wyrastał z polskich doświadczeń i starał się porządkować wyłącznie te doświadczenia, okazał się czytelny i potrzebny w zupełnie innych środowiskach. Tego autor wytłumaczyć nie potrafi”[6].

Ksiądz Tischner był gościem wspomnianego wyżej I Zjazdu Solidarności, który obradował w Gdańsku w 2 turach: 5–10 września i 26 września – 7 października 1981 r. Pełnił też funkcję nieformalnego kapelana Solidarności i tego wydarzenia. Dwa kazania, wygłoszone przez niego w trakcie Mszy św. poprzedzających obrady, zostały włączone do oficjalnych dokumentów Zjazdu: *Niepodległość pracy* z 6 września oraz *Czas zakorzenienia* z 27 września. Tischner określił istotę I Zjazdu jako „pracę nad pracą”, nad uleczeniem „polskiej chorej pracy”. Do delegatów mówił:

> „Naszą troską jest niepodległość polskiej pracy. Słowo »niepodległość« trzeba właściwie zrozumieć. Nie chodzi o to, żeby się odrywać od innych. Nie chodzi o to, aby się ponad innych wynosić. Praca jest wzajemnością, jest porozumieniem, jest niezależnością wielostronną. Praca tworzy wspólnotę. Ale w tej wspólnocie i wzajemności każdy musi pozostać sobą: kowal kowalem, nauczyciel nauczycielem, stoczniowiec stoczniowcem. Być niepodległym, znaczy: być sobą”.

Dalej podkreślał:

> „Kluczem do niepodległości Polski jest praca nad pracą. Jest namysł nad sprawą kultury pracy. Kluczem do niepodległości jest dziś niepodległość polskiej pracy”[7].

Zabrał też głos w trakcie obrad, bo chciał – jak mówił –

> „jako filozof być tutaj choć trochę pożyteczny”.

Obserwując przebieg I Zjazdu, zwrócił uwagę na 2 elementy, które w jego ocenie nadały temu wydarzeniu wielką wartość: prawda („ludzie tutaj porzucili kłamstwo”) i pluralizm. Wskazując na związek między tymi

wartościami, przedstawił definicję pluralizmu, która nie straciła na aktualności.

Wyjaśniał:

> „Na czym polega pluralizm? Polega nie tylko na tym, że wielu ludzi jedzie na tym samym wozie i każdy siedzi na swoim miejscu. Pluralizm to jakby wymiana spojrzeń. Idzie o to, że nikt z nas nie znałby pełnej prawdy o sobie, gdyby jej nie wyczytał z oczu drugiego człowieka. Potrzebujemy nawzajem siebie, abyśmy mogli znać prawdę o sobie. Wierzący potrzebują oczu niewierzącego, a niewierzący spojrzenia wierzącego. Chrześcijanin czyta prawdę o sobie nie tylko ze samego siebie, ale także ze słów niechrześcijanina, ze słów poganina, greka czy żyda. W dziedzinie prawdy obowiązuje wzajemność spojrzeń. […] Nie osiągnie się prawdy w samotności. W samotności łatwo o iluzję. Stąd konieczność pluralizmu”[8].

Z perspektywy czasu ks. Tischner mówił o spotkaniu z etyką solidarności jako największej przygodzie swojego filozofowania. Aktywnie wspierał również rodzące się struktury Solidarności Rolników Indywidualnych. Na przykład 1 maja 1981 r. uczestniczył jako ekspert (etyk, filozof) w spotkaniu grupy roboczej opracowującej założenia i cele rolniczego związku zawodowego w Radomiu, odwołującego się w programie do katolickiej nauki społecznej i etyki chrześcijańskiej. W latach 80. organizował wraz z działaczami wiejskiej Solidarności pomoc dla podhalańskich rolników, wykorzystując swoje kontakty w Austrii. Należy też nadmienić, że w okresie stanu wojennego, jako delegat kard. Franciszka Macharskiego, odwiedzał obozy dla internowanych w Gołdapi i Iławie.

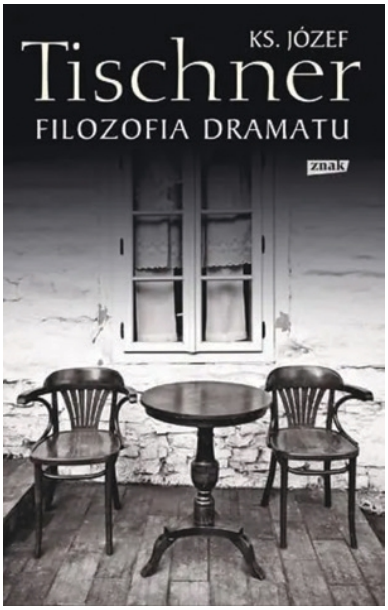

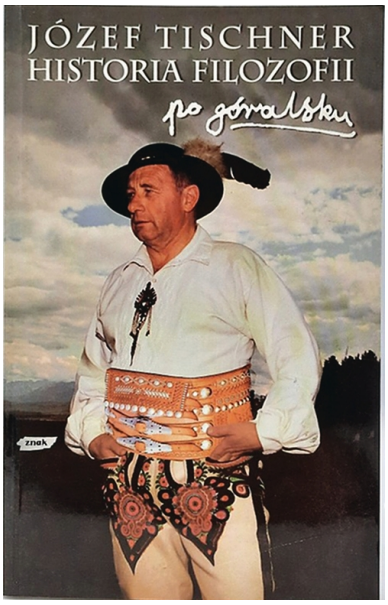

Góralski mędrol ślebody

Płynęła w nim góralska krew, a z nią góralski patriotyzm. Czerpał z rodzinnych wzorców. Dziadek ze strony matki, Sebastian Chowaniec, po zakończeniu I wojny światowej (walczył w wojsku austriackim) działał na rzecz przyłączenia północnego Spisza do Polski. Za zasługi na tym polu został odznaczony Krzyżem Niepodległości. O patriotyzmie i zaangażowaniu Chowańca świadczyła też anegdota powtarzana w rodzinie, że to on miał

reprezentować spiskich Polaków wiosną 1919 r. na konferencji pokojowej w Paryżu, ale z powodu sprzeciwu małżonki pozostał w domu, wskutek tego ominęło go spotkanie z prezydentem USA Thomasem Woodrowem Wilsonem. Ksiądz Tischner powiedział o dziadku:

> „Należał do pokolenia, które przy pomocy grabi walczyło z orłami porywającymi owce”[9].

On – wnuk Chowańca – myślą walczył o wolność Polski oraz kulturę górali definiowaną przez siebie pojęciami: człowieczeństwo i służba.

Gdy w 1981 r. wraz z ks. Władysławem Zązlem został wybrany na kapelana Związku Podhalan, wyznaczył sobie za zadanie „skrystalizowanie idei góralszczyzny”, „pokazanie, że góralszczyzna to nie krew i ciało, ale kultura”; 6 lat później, na XXXV Zjeździe Związku Podhalan, akcentował istotę tej kultury:

> „Kultura góralska jest wielka nie przez to, że jest góralska, ale przez to, że jest ludzka. Że z niej promieniuje prawda, prawda o człowieku, o jego miłości, o jego wierze, o jego nadziei. Celem tej kultury nie jest góralszczyzna, ale człowieczeństwo. W tej kulturze nie przeciwstawia się człowieka i górala, nie wynosi się górala ponad człowieka. Tam się mówi o tym, jak góral przez swoje życiowe doświadczenie może wzbogacić prawdę o człowieku, może służyć człowiekowi…”[10].

Istotnym elementem pielęgnowania i budowania kultury góralskiej w rozumieniu tischnerowskim, a jednocześnie krzewienia ducha wolności, były Msze św. w intencji Ojczyzny sprawowane na Polanie Rusnakowej pod Turbaczem w latach 1981–1997, najpierw w pierwszą, a potem w drugą niedzielę sierpnia. Gromadziły one ludzi gór, mieszkańców Podhala i przybyszy z różnych regionów Polski. Temat pierwszego kazania, tj. wolność – w góralskiej gwarze zwana *ślebodą*, ukazana w kontekście społecznym, stała się motywem przewodnim tych zjazdów.

Podczas spotkania w okresie transformacji ustrojowej, 6 sierpnia 1989 r., ks. Tischner wyartykułował znaczenie spotkań pod Turbaczem w kształtowaniu wolności. Mówił:

> „My tu sie schodzimy po to, zeby sie naucyć ślebody, zeby się pocuć wolnymi. Chodzili my tu – no, zacyni my chodzić w stanie wojennym! – i wiycie, jak my sie culi, kie my stela ześli. Schodzili my inksi! Z tymi sztandarami, w portkach góralskich, z piórkami orlymi ze znaku polskiego godła. Kozdo nasa modlitwa musi

> zmierzać ku tymu: nie niewolnikiem stworzył nos Pan Bóg, ale wolnym!”[11].

W wygłoszonym u progu wolności Polski kazaniu pt. *Panie, pokoz nam dróge…*, nawiązującym do modlitewnych słów psalmisty, wielokrotnie powtarzał:

> „Panie, pokoz nam dróge, ftorom trza nom iść”.

To modlitewne wołanie nazwał prośbą na ten czas,

> „bo przysły takie casy, ze w tyk casak bardziej trza nom będzie sobom rządzić, jako inksi nami”.

Podkreślał:

> „Trza sobom mądrze porządzić”.

Dalej przestrzegał przed zamianą wolności w swawolę. Mówił:

> „I doł Bóg ludziom przykazania. A doł po to, coby sie wolność, coby sie śleboda nie wynaturzała. Nie wynaturzała w swawole – bo różnica jest wyraźno. Swawola rujnuje, wolność buduje. I z tego, z wolności biere sie godność człowieka”[12].

Uczył, czym jest demokracja, i wskazywał na zagrożenia. Przestrzegał przed tyranią. Skłaniał do refleksji nad odzyskaną wolnością w życiu indywidualnym, społecznym, politycznym. Mówił o tym w kazaniach pod Turbaczem i pisał w zbiorze gawęd filozoficznych pt. *Historia filozofii po góralsku* (1997). Był góralem, wykorzystywał więc tradycję gawędy i gwarę podhalańską do poruszenia kwestii trudnych w sposób lekki i

bardzo obrazowy. Przy tym żartobliwie wywodził prym górali w filozofowaniu. Pisał: „Górole byli tez piyrsymi »filozofami«”. Dalej dedukował:

> „»Filozof« – to jest pedziane po grecku. Znacy tele co: »mędrol«. A to jest pedziane po grecku dlo niepoznaki. Niby, po co mo fto wiedzieć, jak było na pocątku?”[13].

W jednej ze wspomnianych gawęd dokonał osądu demokracji, w której obietnica jest tylko wyborczym schlebianiem, prawda i dobro przegrywa z interesami partykularnymi, a prawo – uchwalane doraźnie pod wpływem lobbingu – przybiera absurdalne formy:

> „I tak rządy kręcóm światym. I dobre robi się złe, a złe dobre. […] Telo wóm jesce powiym: w demokracji gniywliwo część dusy wychodzi na wierch. I kozdy się gniywo na kozdego. Jakozby się nie gniywoł, kie syćko nieprawdóm stoi”[14].

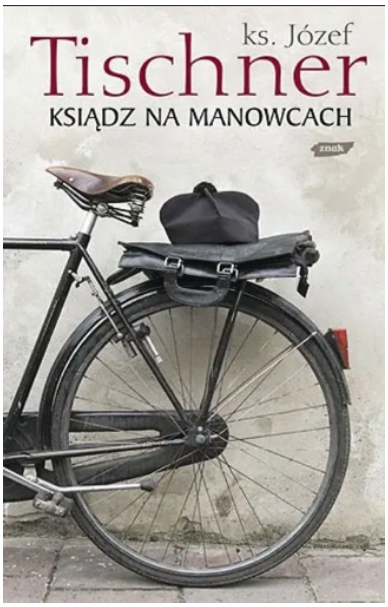
ks. Józef
Tischner
KSIĄDZ NA MANOWCACH
znak

KS. JÓZEF
Tischner
SPÓR O ISTNIENIE CZŁOWIEKA
znak

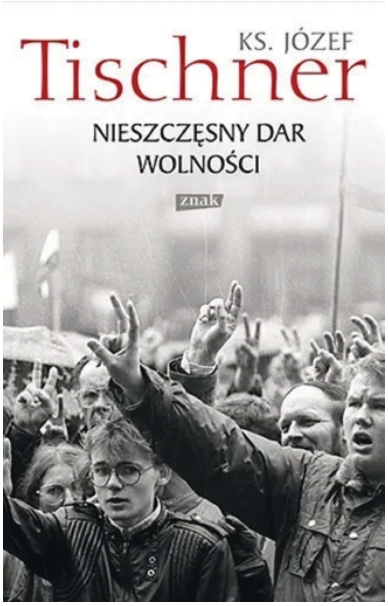

Dialog i godność osoby ludzkiej

W okresie stanu wojennego i w kolejnych latach ks. Tischner głosił rekolekcje w różnych miejscach Polski. Odwodził od zemsty, która zniewala. Pouczał, że aby nie zostać złamanym przez totalitarną przemoc, trzeba wyzbyć się myślenia w kategoriach narzucanych przez władzę. Jego słowa zapadały głęboko w serca i umysły, aczkolwiek budziły też niedosyt. Szczególny wydźwięk miały rekolekcje *„Religio" znaczy: więź*, wygłoszone w 1985 r. w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, w których podkreślał, że nie można religii budować przeciwko rzeczywistości. Wojciech Bonowicz, biograf filozofa, trafnie podsumował:

> „Przez wszystkie te lata rekolekcje Tischnera gromadziły tłumy. Większość słuchaczy była zachwycona: jego słowa stanowiły wskazówkę, jak godnie przeżyć kolejny »czas pogardy«. Ale byli i tacy, którzy wychodzili rozczarowani. Oczekiwali wyraźnego oddzielenia dobrych od złych i napiętnowania tych ostatnich. […] Oczekiwali wezwania na – choćby symboliczne – »barykady«, a tymczasem Tischner udowadniał, że »barykady« są wyrazem bezradności władzy i nie warto ich szturmować, bo same padną"[15].

W podobnym duchu prowadził on wykłady dla studentów w stanie wojennym i latach 80-tych. Wykład monograficzny na temat *Filozofii wartości*, głoszony w roku akademickim 1996/1997, był ostatnim cyklem wykładów ks. Tischnera na UJ. Rozważania przyciągały co wtorek tłumy słuchaczy, którzy z trudem mieścili się w auli *Collegium* Witkowskiego, dziś noszącej jego imię. Uczył szacunku do godności człowieka i wartości

etycznych, na których zasadza się ład społeczny. Mówił m.in.:

> „Można powiedzieć ludziom, że nie mają racji, ale trzeba dodać, że mimo to są mądrzy”, „Człowiek ma być celem naszych działań, a nie środkiem do celu”, „Przedmioty mają wygląd, ludzie mają twarz”, „Gdybyśmy ogołocili nasze życie z wartości, stali byśmy się jak stojąca woda”[16].

Przyczyną zaniechania wykładów był zdiagnozowany wówczas rak krtani. W październiku 1997 r. poddał się operacji. Kolejne interwencje chirurgiczne i postępy choroby pozbawiły go możliwości mówienia.

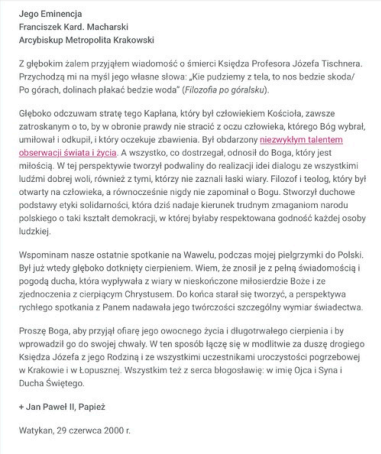

Jego Eminencja
Franciszek Kard. Macharski
Arcybiskup Metropolita Krakowski

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci Księdza Profesora Józefa Tischnera. Przychodzą mi na myśl jego własne słowa: *„Kie pudziemy z tela, to nos bedzie skoda/ Po górach, dolinach płakać bedzie woda”* (*Filozofia po góralsku*).

Głęboko odczuwam stratę tego Kapłana, który był człowiekiem Kościoła, zawsze zatroskanym o to, by w obronie prawdy nie stracić z oczu człowieka, którego Bóg wybrał, umiłował i odkupił, i który oczekuje zbawienia. Był obdarzony niezwykłym talentem obserwacji świata i życia. A wszystko, co dostrzegał, odnosił do Boga, który jest miłością. W tej perspektywie tworzył podwaliny do realizacji idei dialogu ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, również z tymi, którzy nie zaznali łaski wiary. Filozof i teolog, który był otwarty na człowieka, a równocześnie nigdy nie zapominał o Bogu. Stworzył duchowe podstawy etyki solidarności, która dziś nadaje kierunek trudnym zmaganiom narodu polskiego o taki kształt demokracji, w której byłaby respektowana godność każdej osoby ludzkiej.

Wspominam nasze ostatnie spotkanie na Wawelu, podczas mojej pielgrzymki do Polski. Był już wtedy głęboko dotknięty cierpieniem. Wiem, że znosił je z pełną świadomością i pogodą ducha, która wypływała z wiary w nieskończone miłosierdzie Boże i ze zjednoczenia z cierpiącym Chrystusem. Do końca starał się tworzyć, a perspektywa rychłego spotkania z Panem nadawała jego twórczości szczególny wymiar świadectwa.

Proszę Boga, aby przyjął ofiarę jego owocnego życia i długotrwałego cierpienia i by wprowadził go do swojej chwały. W ten sposób łączę się w modlitwie za duszę drogiego Księdza Józefa z jego Rodziną i ze wszystkimi uczestnikami uroczystości pogrzebowej w Krakowie i w Łopusznej. Wszystkim też z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

+ Jan Paweł II, Papież

Watykan, 29 czerwca 2000 r.

List kondolencyjny papieża Jana Pawła II (ze strony Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego mt514.pl)

Przez całe życie budował mosty między różnymi środowiskami i nurtami umysłowymi. Podkreślał potrzebę odpowiedzialności społecznej, dialogu i współpracy. Po 1989 r. opowiedział się po stronie liberalnej demokracji.

> „Ale zdecydowanie najbliższa mu była ta wersja liberalizmu, którą reprezentował Mirosław Dzielski – liberalizm chrześcijański. Wolność owszem, ale z zaznaczeniem jej fundamentów, a więc i granic”

– jak słusznie zauważył prof. Zbigniew Stawrowski[17].

Już w pierwszym okresie wykuwania się granic tej wolności, w kontekście domagania się przez komunistów w imię zasad liberalizmu, prawa do sprawowania władzy, jasno artykułował:

> „Sprzeczne z zasadą wolności jest działanie przeciw wolności – nie tylko to, które polega na sięganiu po przemoc, także to, które polega na manipulowaniu pojęciem wolności”[18].

W uznaniu zasług został uhonorowany jesienią 1999 r. Orderem Orła Białego. Wiadomość o przyznaniu odznaczenia skomentował w swoim „filozoficznym” stylu. Na karteczce zapisał:

> „Dają mi Orła, bo wiedzą, że wywinę orła”[19].

Zmarł niespełna rok później w Krakowie. Pochowany został 2 lipca w Łopusznej.

Telegram Ojca Świętego Jana Pawła II, napisany dzień po śmierci ks. Tischnera, zwięźle puentuje życie i zasługi nieprzeciętnego duszpasterza i filozofa z Łopusznej. Papież napisał:

> „Głęboko odczuwam stratę tego Kapłana, który był człowiekiem Kościoła, zawsze zatroskanym o to, by w obronie prawdy nie stracić z oczu człowieka, którego Bóg wybrał, umiłował i odkupił, i który oczekuje zbawienia. Był obdarzony niezwykłym talentem obserwacji świata i życia. A wszystko, co dostrzegał, odnosił do Boga, który jest miłością. W tej perspektywie tworzył podwaliny do realizacji idei dialogu ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, również z tymi, którzy nie zaznali łaski wiary. Filozof i teolog, który był otwarty na człowieka, a równocześnie nigdy nie zapominał o Bogu. Stworzył duchowe podstawy etyki solidarności, która dziś nadaje kierunek trudnym zmaganiom narodu polskiego o taki kształt demokracji, w której byłaby respektowana godność każdej osoby ludzkiej”[20].

Ksiądz Tischner wyznał niegdyś:

„Pisząc każdy mój tekst zastanawiałem się, co pomyśli Papież, czytając te słowa. Wierzę, że Papież nigdy nie miał cienia podejrzeń co do mojej uczciwości. Co najwyżej mógł uważać, że nie mam racji. Ale ja też nie sądzę, żebym zawsze miał rację. Chciałem tylko pokazać, że jest w Kościele miejsce dla sposobu myślenia, który proponuję”[21].

Tekst pochodzi z numeru nr 10/2025 „Biuletynu IPN”

---

[1] Fragment kazania wygłoszonego 10 sierpnia 1997 r.: J. Tischner, *Słowo o ślebodzie. Kazania spod Turbacza 1981–1997*, zebrał i oprac. K. Tischner, posłowie W. Bonowicz, Kraków 2003, s. 131.

[2] W artykule nie ujęto działań Służby Bezpieczeństwa wobec ks. Józefa Tischnera, które wymagają odrębnego studium i pogłębionych badań. Z zachowanych pomocy ewidencyjnych SB wynika, że ks. Tischner był rozpracowywany przez Wydział IV KW MO w Krakowie w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Leo” (1980–1983). Następnie został zarejestrowany przez Departament IV MSW, który kolejno zmieniał kategorię zainteresowania kapłanem: „kandydat” (od 27 VII 1983 r.); „K[ontakt] O[peracyjny]” (od 10 XI 1986 r.); „konsultant” (od 13 X 1988 r.; wyrejestrowany 30 I 1990 r.). Materiały zniszczono. Por. komentarz W. Bonowicza, https://tischner.pl/tischner-sensacji -nie-bylo-i-nie-ma, [dostęp 6 VI 2025]. W artykule pominięto również działalność i myśl społeczno-polityczną ks. Tischnera po 1989 r. (był związany z Kongresem Liberalno-Demokratycznym, Unią Wolności i środowiskiem „Gazety Wyborczej”, zasiadał w Radzie Fundacji im. Stefana Batorego). Głos w tej sprawie zabrał prof. Zbigniew Stawrowski – uczeń ks. Tischnera, zob. https://tischner.org.pl/ artykuly/zbigniew-stawrowski-ostatnie-kuszenie-tischnera, [dostęp 6 VI 2025].

[3] Akademia Teologii Katolickiej została utworzona przez władze państwowe w 1954 r. po usunięciu Wydziału Teologii Katolickiej z Uniwersytetu Warszawskiego i Wydziału Teologicznego z UJ, jako ich substytut.

[4] Odejście krakowskich profesorów i studentów z ATK było wyrazem lojalności wobec macierzystej uczelni i znakiem protestu wobec polityki władz. Atmosfera politycznej odwilży po Październiku ’56 obudziła nadzieje środowiska krakowskiego na przywrócenie Wydziału Teologicznego UJ, to jednak nie nastąpiło.

[5] W. Bonowicz, *Tischner*, Kraków 2008, s. 255.

[6] J. Tischner, *Przedmowa* [1992], [w:] *idem*, *Etyka solidarności oraz „Homo Sovieticus”*, Kraków 2018, s. 5–6.

[7] *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 1: *I tura*, oprac. G. Majchrzak, J.M. Owsiński, wstęp B. Kaliski, Warszawa 2011, s. 1041.

[8] *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 2: *II tura*, cz. 1, oprac. G. Majchrzak, J.M. Owsiński, Warszawa 2013, s. 498.

[9] W. Bonowicz, *Tischner…*, s. 8.

[10] *Ibidem*, s. 342–343.

[11] J. Tischner, *Słowo o ślebodzie…*, s. 76.

[12] *Ibidem*, s. 74, 77.

[13] J. Tischner, *Historia filozofii po góralsku*, Kraków 1997, s. 5.

[14] *Ibidem*, s. 117.

[15] W. Bonowicz, *Tischner…*, s. 359–360.

[16] Notatki z wykładu monograficznego ks. J. Tischnera w roku akademickim 1996/1997 (w zbiorach autorki).

[17] https://tischner.org.pl/artykuly/zbigniew-stawrowski-ostatnie-kuszenie-tischnera [dostęp 6 VI 2025].

[18] W. Bonowicz, *Tischner…*, s. 435.

[19] *Ibidem*, s. 476.

[20] „L'Osservatore Romano" 2000, nr 9, https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZS/osservatore/osservatore092000.html [dostęp 6 VI 2025].

[21] W. Bonowicz, Tischner…, s. 460.

COFNIJ SIĘ